

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,80 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,85 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,87 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —	

OGŁOSZENIA:

na 4 s rocznie 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Arkadjuśa i Modesta mm.
Niedziela: 1 po 3 Król. Weroniki p.

CHOJNICE, niedziela, dnia 13. stycznia 1929 r.

Słońca wschód 8. 9 zachód 16. 8
Księżyc wschód 9.32 zachód 17.23

Znowu rozwody Bronić musimy świętości związku małżeńskiego przeciw nierozsądnym zamachom

Niepostrzeżenie dla opinii publicznej, wśród zgłębku przedświątecznego, odbyła się konferencja prasowa w dniu 21 grudnia r. z., w lokolu komisji kodyfikacyjnej, na której profesor E. S. Rappaport dał kilka bardzo cennych w dziedzinie prawa małżeńskiego wyjaśnień.

Otóż przedewszystkiem dowiedzieliśmy się, że komisja kodyfikacyjna uchwaliła przyspieszenie prac nad projektem prawa małżeńskiego osobowe go i, co jeszcze ciekawsze, że „krążące pogłoski o tym projekcie nie odpowiadają rzeczywistości”. Sądziły więc należało, że obawa opinii katolickiej była niesłuszna, że niepotrzebne były protesty i uchwały, że komisja kodyfikacyjna uszanuje prawa katolików i przynajmniej w prawodawstwie małżeńskim stanie na gruncie prawa Chrystusowego.

Niestety. Dalsze słowa prof. Rappaporta rozwiały wszelkie nadzieje i bardzo zaniepokoiły. Według komunikatu konferencji projekt „nie zajmuje żadnego z krańcowych stanowisk i nie jest oparty ani wyłącznie na pierwiastkach prawa kanonicznego, ani na ściśle świeckich, lecz stara się połączyć wszystkie dojrzałe w tym względzie wy-mogi bieżącego życia społecznego i państwowego”.

Słowem, załatwiono rzecz kompromisowo — katolikom powiedziano, nie bądźcie zbyt zacofani, „wymogi bieżącego życia” domagają się ustępstw na rzecz rozwodów — a bezwyznaniowcom oświadczone, że mogą być spokojni, bo ich „wymogi bieżącego życia” będą całkowicie uwzględnione.

Komisja kodyfikacyjna znalazła złoty środek. Uchyliły rąbek tajemnicy choćby na zasadzie drukowanych dokumentów. Mamy tu na myśli artykuł „Zasady prawa małżeńskiego (z obrad sekcji prawa cywilnego komisji kodyfikacyjnej)” prof. dr. St. Gołąbia, członka komisji, zamieszczony w czasopiśmie „Palestra” (Rok II. luty 1925 Nr. 2 str. 593). Prof. Gołąb mówiąc o problematach i nastrojach wyraźnie przyznaje, że no we prawo polskie powinno zaradzić handlowi wiarą, którą dla rozwodu zmienia się jak rękawiczki i dlatego trzeba znaleźć „odpowiedni łącznik między dwoma punktami krańcowymi”. Widzimy więc, że od początku starano się o ten złoty środek. Dalej dowiadujemy się, że prof. Wł. Jaworski, jako wnioskodawca, zażądał uchwalenia ślubów cywilnych, jako fakultatywnych (albo przed właściwym duszpasterzem, albo przed urzędnikiem stanu cywilnego) i że wobec państwa każde małżeństwo (nawet w przypadku zawarcia małżeństwa kościelnego) może być rozwiązane. Po ukończeniu dyskusji referent stwierdził, że większość członków sekcji oświadczyła się za ślubami cywilnymi fakultatywnymi, natomiast przeciw rejestracji z sankcją ważności. W sprawie rozwodów referent podkreślił, że prawo nie może zmuszać ludność do kłamstwa. To też znaczną większością głosów przyjęto zasadę rozwiązalności każdego małżeństwa wobec państwa.

Tak się tedy przedstawia ten złoty środek komisji — to „połączenie wszystkich dojrzałych w tym względzie wymogów bieżącego życia” — każde małżeństwo, nawet zawarte przez katolików w kościele katolickim jest wobec państwa rozwiązalne.

Na taki jednak „łącznik” między dwoma krańcowymi punktami Kościół katolicki nigdy się nie zgodzi, bo zgodzić się nie może.

Twarde i stanowcze non possumus może być jedyną odpowiedzią katolików na taki projekt prawa.

Sam prof. Gołąb, w cytowanym artykule w dziale IV wyznaje, że „Kościół rzym.-kat. nie odstąpi od tego, co uważa za swój dogmat”. Tak — nie odstąpi, bo odstąpić nie może.

Chodzi o dogmat.

Małżeństwo zawsze było uważane za rzecz świętą. U wszystkich ludów, wskutek stałej i podświadomej skłonności pojęcia małżeństwa przedstawiała się zawsze w formie ścisłego skojarzenia z religią i rzeczami świętymi. Historyk francuski, Cauviere stwierdza, że „charakter religijny, pieczęć trwała i uroczysta są wybitne na małżeństwie we wszystkich czasach, pod każdym niebem, u pogan, czy chrześcijan, w obyczajach braminów zarówno jak i w obyczajach ludów meksykańskich”.

„Jest to dogmat wiary, że małżeństwo było przez Pana naszego Jezusa Chrystusa podniesione do godności sakramentu, mówi Pius IX, i jest to zasada nauki Kościoła katolickiego, że sakrament nie jest rzeczą przypadkową, dodaną do umowy, ale że jest samą istotą małżeństwa, tak, że związek małżeński między chrześcijanami jest legalny jedynie w małżeństwie-sakramencie; poza nim istnieje tylko czysty konkubinaty”. Leon zaś XIII w encyklice „Arcanum” dodaje: „Niech nikt nie ludzi samego siebie rozróżnianiem, jakie głosili regaliści, rozróżnianiem które polega na rozdziale umowy ślubnej i sakramentu, aby w ten sposób oddać umowę władzy i kaprysom książy świeckich, pozostawiając Kościołowi sakrament. Rozróżniania podobnego, albo mówiąc lepiej, takiego rozdzielenia nie można dopuścić; jest bowiem rzeczą uznaną, że w małżeństwie chrześcijańskim nie może być umowy prawdziwej i ważnej, któraby tem samym nie była sakramentem”.

Małżeństwo tak pojęte ma swoje naturalne cele, ale ma też pewne stałe naturalne własności. Kodeks prawa kanonicznego ujmuje w jedną formułę odwieczną naukę chrześcijańską o małżeństwie w następujących słowach:

„Istotnymi własnościami państwa są jedność i nierozdzielność, a własności te w małżeństwie

chrześcijańskim otrzymują szczególną trwałość z tej racji, że jest ono sakramentem”. (Kan. 1013, § 2).

Chodzi więc o dogmat i jedyną możemy dać odpowiedź — non possumus!

Ale czy może państwo zająć takie stanowisko w prawodawstwie małżeńskim wobec Kościoła?

Nie może i nie powinno!

Mówi się dziś tyle o wolności sumienia, a wyznawcy Kościoła rzymsko-katolickiego, który zajmuje w państwie „naczelne stanowisko” (art. 114 konstytucji), który „się rządzi własnymi prawami” mieliby być pogwałceni w sumieniu przez rozwiązalność ich małżeństwa wobec państwa? Jest to rzecz nietylko niezgodna z konstytucją, ale i z konkordatem (art. 1), co więcej, takie stanowisko państwa jest szkodliwe dla niego samego.

Rozwody mają wzmocnić życie rodzinne — tak mówi teoria; praktyka wykazuje upadek życia rodzinnego. Potężna jest wymowa liczb — niech przemówią!

W Niemczech w 1905 r. było 11.147 rozwodów, a w r. 1922 — 37.000; w Stanach Zjednoczonych w 1906 r. było 72.062 rozwody, a w r. 1921 już 148.554; we Francji w 1913 r. — 16.335 rozwodów, a w 1921 r. już 32.557.

Czy to nie zatruwające — jaka zawrotna ruina! Chyba się wszyscy dziś zgadzają, że umowa małżeńska ma charakter umowy publicznej; małżeństwo interesuje nietylko małżonków, ale i społeczeństwo; ba można powiedzieć, że społeczeństwo bardziej niż jednostkę, bo społeczeństwo nie da się utrzymać bez naturalnego przyrostu, które ma mu dać małżeństwo. Ale jest jeszcze i ktoś trzeci zainteresowany — to ten nowy obywatel, który wskutek tej umowy na świat przychodzi.

Pierwszym celem małżeństwa jest nietylko zrodzenie potomka, lecz i wychowanie go, czyli zapewnienie wszystkiego co jest konieczne do pełnego rozwoju fizycznego, umysłowego i moralnego w rodzinie — i ztąd wypływa jedna z przyrodzonych własności małżeństwa — nierozdzielność.

Wprowadźmy rozwody, a co się stanie z wychowaniem w rodzinie?

Państwu nie wolno swem prawodawstwem gwałcić podstawowych praw małżeństwa; ono powinno przestrzegać jego wymagań.

O ile państwo swego obowiązku by nie spełniło, o ile, co gorsza, swem prawodawstwem deprawowałoby życie małżeńskie Kościół wtedy musi całym swym wpływem się przeciwstawić i ratować społeczeństwo przed ruiną.

Zbrodnicza podłość Niemców

Ratującego się przed śmiercią polaka, chcieli utopić. —
Szczegóły zatopienia kutra polskiego przez Niemców —

Niemcy znów popełnili straszną zbrodnię na polskich obywatelach. —

Mianowicie; jak już donosiliśmy transportowy statek niemiecki „W. C.” Fröhme” najeżdżał na polski kuter rybacki „Bór 49” i zatopił go wraz z trzema ludźmi załogi, podczas gdy czwarty mężczyzna z tej załogi chciał się ratować.

Oto dalsze szczegóły tej zbrodni Niemców: Transportowiec niemiecki uderzył dziobem w środek kutra, skutkiem czego ten momentalnie zaczął tonąć. Załoga statku niemieckiego widząc że katastrofa wydarzyła się w znacznej odległości od wybrzeża półwyspu, poczęła szybko uciekać ze statkiem w nadziei, że po kutrze i załodze nie pozostanie śladu, przez co uniknie odpowiedzialności. Stało się jednakże inaczej.

Rybak z załogi kutra Antoni Murza w ostatniej chwili zdołał się jeszcze wyratować z zimnych nurtów morza i przytrzymał się kurczowo do liny odbiegającego statku niemieckiego. Gdy ostatnim wysiłkiem zdołał się po linie tej podciągnąć już na wysokości trzech metr. burty statku niemieckiego zauważyła i bezlitośnie opuściła linę z powrotem do wody chcąc pozbyć się tego

„balastu”, a przedewszystkiem świadka katastrofy.

Historja ta powtarzała się kilka razy, lecz dzielny rybak nie wypuszczał mimo zupełnego wyczerpania, z rąk swoich zbawczej liny. I dopiero nadjeżdżający na ratunek kuter inny (polski) wyratował ofiarę nieszczęścia.

Był to mroźący krew w żyłach obraz, gdy barbarzyńcy wszelkimi siłami starali się odciągnąć owego rybaka, podciągając go na pewną wysokość w górę, by znów zrzucić go z powrotem do wody. Gdyby nie pomoc przybyłego kutra, na pewno znalazł on śmierć w falach morza.

Rozgorczyenie ludności całego półwyspu na podobne azjatyckie postępowanie Niemców trudno opisać i niewątpliwie miarodajne czynniki zajmują się tą sprawą najenergiczniej, by wykazać całemu światu zwierzęce instynkty plemienia germańskiego. A kto powróci lży stroskanej wdowie po tragicznie zmarłym w czasie katastrofy rybakowi Edw. Muellerze, a dzieciom pozostałym ojca.

Pomorze w każdej chwili może liczyć na naszą żołnierską opiekę

Odezwa nowego dowódcy O. K. VIII. gen. Paślowskiego

General Paślowski, nowy dowódca O. K. VIII. Toruń, wydał do podwładnych mu nast. odezwę:

W dniu 24 listopada ub. r. objąłem dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII. Myślą przewodnią naszej wspólnej żołnierskiej pracy jest jedno tylko: podniesienie siły i zdolności obronnej Rzeczypospolitej i jej ludu.

Nie dążąc do żadnych zaborów, choćby zachować to, co nasze. Takie było odwieczne hasło naszych przodków. Ale nauczeni ich smutnym doświadczeniem wiemy dziś, że, aby swoje zachować, trzeba zawsze czuwać i zawsze być w gotowości.

Dlatego w oddziałach naszej armji bezwzględnie muszą być utrzymane: duch żołnierskiego poświęcenia, żelazna dyscyplina i subordynacja, połączona jednak ściśle z prawdziwym koleżeństwem wszystkich żołnierzy, bez względu na stopień; jak najsolidniejsza znajomość rzemiosła wojskowego.

Ponieważ jednak ciężaru współczesnej obrony narodowej samo wojsko nie byłoby w stanie na barkach swych utrzymać, musimy także ciężar gotowości i czuwania rozłożyć na serca i ramiona wszystkich wiernych obywateli Rzeczypospolitej. Utrzymać i pogłębiać pracę dotychczasową przysposobienia wojskowego, wdrożyć nowe jej kierunki, będzie naszym zadaniem.

Aby osiągnąć pełnię moralnej i fizycznej siły, nie dając się złamać ani ugiąć przed wrogiem, potrzeba ścisłego zespolenia wojska i ludu w gorącym uczuciu miłości Ojczyzny i w

męskim postanowieniu walki za naszą wolność i całość.

Lud pomorski, wśród którego przyszło nam pełnić służbę, przez wiek zgórą wystawiony na podstępne działania wroga, stawiał zacięty duchowy opór najeźdźcy, usiłującemu wciągnąć go w orbitę obcych pojęć i obcych wpływów. Wierzę, że osad wrogi, który powtórnie ze zdwojoną siłą chce znów osiąść na tym odwiecznym polskim terenie, ustąpi zeń już raz na zawsze zwyciężony — wierzę też, że prawdziwe polskie serce Pomorza przemówi, gdy zajdzie tego potrzeba, jeszcze z tem większą siłą.

My, jako żołnierze, mający przed oczyma szczytny cel zespolenia całego Narodu w jednej myśli: Służby Ojczyźnie — musimy do Ludu tego, tak zasłużonego dla utrzymania polskości i naszego dostępu do morza i tak wytrwale nadal trzy mającego straż polską nad brzegami Bałtyku, odnosić się z całą wyrozumiałością i miłością, a przede wszystkim sama służba nasza bez względu na jej tryd i znoje, musi być tak pełniona, aby żołnierz VIII. Korpusu był podawany za wzór żołnierza-obywatela i poczytany za chlubę Pomorza.

Jako zaś Armja Narodu, zapewniamy ukocha

ny nasz Lud Pomorski, że może liczyć w każdej chwili na naszą żołnierską opiekę i że gdy zajdzie tego potrzeba, każdej piędy tej ziemi aż do ostatniej kropli krwi bronić będziemy — tak nam dopomóż Bóg.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VII.
(—) **Stefan PAŚLAWSKI**
generał brygady.

Władze zawiesiły zarząd

Pomorskiej Izby Rzemieśniczej

Nowy wybory 24 marca br.

Toruń, 11. 1. W „Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim” ukazało się rozporządzenie władz wojewódzkich, ogłaszające wybory do pomorskiej Izby Rzemieśniczej w Grudniadzu. Termin wyborów naznaczono na 24 marca.

Równocześnie władze wojewódzkie zawiesiły dotychczasowy ścisły Zarząd Pomorskiej Izby Rzemieśniczej z pp. Grobelnym, Rostem i Leśniewskim na czele.

Władze wojewódzkie zamianowały tymczasowy zarząd, na którego czele staje cehmistrz piekarski z Grudziądza, p. Józefowicz.

Każdy sposób dobry dla bałamucenia ludzi

Agitacja na nartach.

Moskwa, 12. 1. Na oryginalny sposób agitacji przedwyborczej wpadli działacze sowieccy w miejscowości Oriechowo-Zuowo. Wystali oni na wieś 450 nartarzy, rekrutujących się wyłącznie z spośród komunistycznych robotników, polecając im prowadzić agitację wśród ludności, która oczywiście nie przypuszcza, że pod płaszczykiem sportowców ukrywają się agitatorzy komunistyczni.

Tunel pod kanałem angielskim

zostanie zbudowany na pewno.

Londyn, 12. 1. Opinia publiczna Anglii w dalszym ciągu zajmuje się sprawą budowy tunelu pod kanałem La Manche.

Przeprowadzony próbny plebiscyt wśród członków parlamentu wykazał że projekt ten będzie miał szanse przejścia w parlamencie.

Za budową tunelu wypowiedział się szereg miarodajnych członków Izby gmin i lordów.

Przypomnieć należy, pierwsze prace nad budową tunelu rozpoczęły się jeszcze w r. 1885 i zostały następnie ze względów militarnych zaniechane.

Dwa i pół kilometra wykonanego wówczas tunelu zachował się do dnia dzisiejszego.

Tragedja zdegenerowanego człowieka

Sam zażądał operacji dla usunięcia zbrodniczego zwyrodnienia.

Berlin, 12. 1. Przed sądem apelacyjnym w Essen odbyła się rozprawa przeciw 23-letniemu żonatemu kupcowi Webelowi, skazanemu na więzienie za zniewolenie.

Webel złożył wniosek o zbadanie jego stanu umysłowego i zażądał zoperowania go tak, aby więcej nie był zdolny do obcowania z kobietami.

Stosownie do tego żądania operacja odbyła się przed dwoma miesiącami.

Obecnie sąd apelacyjny uwolnił Webela od winy i kary, jako dziedzicznie obciążonego w chwili operacji dała jednak nieprzewidziane skutki li dokonywania przestępstw.

Skastrowany kupiec chudnie gwałtownie i cierpi na różne dolegliwości. Lekarze mają nadzieję, że stan pacjenta poprawi się po przyzwyczajeniu się całego organizmu do nowego stanu rzeczy.

Urzednicy otrzymają nareszcie dodatek mieszkaniowy

Warszawa, 12. 1. Wczoraj w piątek obradowała sejmowa Komisja Budżetowa i między innymi uchwaliła przy zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na I ćwierćrocze 1929 sumę 115 milj. zł., przeznaczoną na pokrycie wydatków związanych z wypłaceniem urzędnikom 15 proc. dodatku i dodatku mieszkaniowego.

Świątkradczynię spotkała zasłużona kara

Warszawa, 11. 1. Sąd apelacyjny w Warszawie rozważał sprawę Zofji Zalewskiej, oskarżonej o świętokradztwo w Kolnie. Oskarżona dostała się do kościoła, wyciąwszy dziurę w drzwiach i skradła z wielkiego ołtarza monstrancję, zawierającą hostję św. Zalewską ujęto dzięki znalezieniu odłamka złamanego świdra. Ustalono, że świder należy do jednego z miejscowych stolarzy, który wskazał na Zalewską, jako na osobę której narzędzia pożyczyl.

Oskarżona do winy się przyznała. Okazało się że po stwierdzeniu, iż monstrancja nie jest złota, lecz miedziana Zalewska połamała ją i wyrzuciła.

Sąd okręgowy skazał ją na 6 lat ciężkiego więzienia, sąd apelacyjny karę tę zmniejszył do lat 4.

Czy Amundsen a pożarł rekin?

Tragiczne odkrycie.

Oslo, 12. 1. Według doniesienia z Drontheim, parowiec norweski, który się znajdował w pobliżu Spitzbergów, schwytał na morzu wielkiego rekina z gatunku, który się często spotyka u wybrzeży Norwegji.

W żołądku zabitego potwora znaleziono skórną rękawicę lotniczą. To tragiczne odkrycie naprowadza na myśl, iż mogła to być rękawica Amundsen a lub jednego z jego towarzyszy i jest jednym ogniwem więcej w nieznannej nam tragedji polarnej.

Niemcy i Litwa zawarły tajny sojusz przeciw Polsce

celem jej osaczenia

Berlin, 12. 1. Przypuszczenia, iż istnieje tajne porozumienie między Berlinem i Kownem, zwrócone swem ostrzem przeciw Polsce, znajdują potwierdzenie w artykule, który ukazał się w „Jungorden”, organie młodoniemieckiego zakonu.

Polska, według opinji tego pisma, stara się umocnić swe granice i dlatego dąży do Locarna wschodniego. Rząd niemiecki jednak dąży ze względu na polskie Pomorze i Gdańsk, aby to tak ważne zagadnienie dla Polski pozostało nierozwiązane.

W podobny sposób Litwa, podnosząc nieustannie sprawę Wileńszczyzny, uchyla się od rozwiązania tego zagadnienia. Ponieważ Rzesza niemiecka i Litwa mają w tych dwóch zagadnieniach wspólne interesy, doszło między niemi do porozumienia (!!). Opór przeciwko koncepcji Locarna wschodu jest dokonywany wspólnie (!!) siłami przez oba rządy (!!).

Kłajpeda jest ważnym posterunkiem politycznym, który stanowi umocnienie północnej flami

Kronika radjowa

Najbliższe posiedzenie Sejmu.

Pierwsze po ferjach świątecznych plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 4 ppł.

Śmierć 14 osób wskutek burzy śnieżnej.

Jak donoszą z Nowego Jorku, nawiedziła tam burza śnieżna Stany zachodnie i południowe, wyrządzając poważne szkody i spowodowała śmierć 14 osób.

Revolucja plemion indyjskich.

W Ekwadorze wybuchło powstanie plemion indyjskich, które przybiera coraz większe rozmiary. Wojska rządowe staczają z powstańcami częste bitwy. Indianie ośmielają się nawet napadać na miasta, celem ich zdobycia.

W Niemczech 3 milj. osób bez pracy.

Bezrobocie w Niemczech obejmuje coraz to szersze warstwy ludności i dosięga liczby 3 milionów osób, z których około 700.000 nie otrzymuje żadnego wsparcia.

Mordercę katolików dręczy sumienie.

Dawny prezydent Meksyku Calles zapadł z powodu ostatnich ciężkich walk wewnętrznych na poważną chorobę nerwową, która wymaga kilkumiesięcznego leczenia w siedzibie letniej, w stanie Nuevo Leon.

Wzwiązkę z tą chorobą miał Calles kilka ataków mdłości.

Uproszczenie rewizji celnej.

Celem uproszczenia pogranicznych formalności celnych wprowadzi z nadchodzącym rokiem budżetowym dyrekcja cel załatwienie rewizji bagażów osób, wyjeżdżających z Polski w urzędach położonych wewnątrz kraju. Wszystkie urzędy celne będą rewidowane bagaże opieczutowywać, tak, by mogły być przewiezione przez granicę.

Znowu czarna mgła nad Londynem.

Ulice Londynu przedstawiały dziś niezwykle widok. Mgła żółto-brunatna drażniła silnie błony śluzowe, dostała się do wszystkich mieszkań i urzędów. W południe na ulicach Londynu zapadła ciemność, tak, że musiano zapalić latarnie. Był to jeden z czarnych dni londyńskich.

Polska spłaciła Anglii 9 milj. zł. długu.

Ministerstwo skarbu wypłaciło 1 stycznia b. r. rządowi angielskiemu kwotę 184.598 funtów szterl., tj. około 9 milj. zł. jako dalszą ratę długu zaciągniętego przez Polskę w Anglii w r. 1924.

Paragwaj demobilizuje.

Havas donosi z Asunsion, że prezydent Paragwaju zarządził demobilizację wszystkich rezerw.

Ford cywilizuje Egipt.

Wedle doniesienia z Kairo, znany fabrykant samochodów, Henryk Ford, zaproponował rządowi egipskiemu, że z własnych funduszy wybuduje w kraju tym 250 klm. szosy, a wzamian nie żąda niczego, jak tylko prawa sprzedaży swych wyrobów bez cła.

Rzadki wypadek poświęcenia u 13-letniego dziecka.

Z Manitoby w Kanadzie donoszą o rzadkim wypadku odwagi i poświęcenia ze strony 13-letniej dziewczynki, Mary Kirkness, która z narażeniem życia wyniosła sześcioro dzieci z płonącego domu, zamieszkanego przez 3 rodziny. Fatalnym zbiegiem okoliczności, w chwili wybuchu pożaru nie było nikogo z dorosłych w domu. Pomimo szalejących płomieni Mary wyniosła sześcioro dzieci na podwórze i przykryła je kocami, gdyż wieczór był bardzo zimny. Jedno trzyletnie dziecko zostało w płonącej domu i spaliło się żywcem.

Wiernopoddańczy Gdańszczenie.

Gdańskie organizacje nacjonalistyczno-niemieckie rozpoczęły agitację, mającą na celu zebranie jaknajwiększej ilości podpisów pod adresem hołdowniczym, jaki organizacje te mają zamiar wysłać do b. cesarza Wilhelma w dniu jego imienin, t. j. 27 b. m.

Matka po stracie trzech synów zmarła z rozpaczy

Kurachi, 12. 1. Łódź, przewożąca 24 robotników krajowców, zajętych przy budowie tamy na rzece Sukker, wywróciła się, przyczem 19 robotników zatonęło. Wśród topielców znajdowało się 3 braci, których matka, dowiedziawszy się o katastrofie, zmarła nagle z rozpaczy.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Pożar grożący wybuchem.

Starogard. Wybuchł pożar na strychu tylnego domu Apteki pod łabędziem w rynku. Ogień powstał najprawdopodobniej z wadliwie urządzonego komina. Przy pożarze najdzielniej spisał się kolejarz p. Rozkwitalski, który zdołał z zagrożonego strychu na czas usunąć znajdujące się tam zapasy wybuchowe i łatwo zapalne. Energiczna akcja Straży Pożarnej zdołała do godziny 8.30 wieczorem całkowicie stłumić ogień.

Zaznaczyć wypada, że apteka z powodu tego pożaru nie ucierpiała, albowiem materiał który został strawiony przez pożar był materiałem nad zapasowym.

Nieszczęście robotnika.

Tczew. Na dworcu tutejszym podczas oczyszczania dachu z śniegu spadł z kilku metrowej wysokości na bruk 22 letni Feliks Rozenberg, zamieszkały w Tczewie przy ul. Wąskiej 27. R. odniósł poważne uszkodzenia ciała wskutek czego umieieszczono go w szpitalu św. Wincetnego w Tczewie.

Nieomal nieszczęście przy spłoszeniu się konia.

Pelplin. W ostatnich dniach była ul. Starogardzka widownią niezwykłego zdarzenia. Otóż na Nowym Rynku zajęchało kilka sani. Furman jednych, zostawiwszy konia, udał się po zakupy do pobliskiego składu kolonialnego. W międzyczasie koń spłoszył się podrażnieniem obecnych tam chłopaków, począł biec w kierunku katedry Spłoszonego konia usiłował zatrzymać przechodzący ulicą uczeń gimnazjalny jednak koń na jego widok skręcił w bok, przyczem nadlatujące sanie uderzeniem obaliły chłopca któremu oprócz lekkich zadrzań nic się nie stało. Konia po wielkich wysiłkach zdołano przywrócić do stanu normalnego. Pytanie co by się stało gdyby w tej chwili nadjechał samochód, lub inna znalazła się przeskoda.

Skutki mrozu.

Pelplin. Panujący od dłuższego czasu mróz pociąga za sobą swoje skutki. Mianowicie pewnej kobiecie zmarła wskutek złego zabezpieczenia przed tak silnym mrozem koza. Dla kobiety stanowi to wielką stratę, gdyż koza była jej żywicielką. Oprócz tego, zauważyć można w licznych wypadkach grasującą epidemię grypy, która pojawia się od kilku lat przy zimnym i mroźnym powietrzu.

Zwyrodniały czyn.

Pelplin. W ostatnim czasie dokonał zwyrodniałego czynu, niejaki Olszewski. Poranił on na zabawie listonosza Borkowskiego i p. Zagrodnika, który chciał przyjść rannemu na pomoc. Olszewski dokonał tego czynu ze zemsty, gdyż za nieodpowiednie zachow. się został ze sali zabawy wyproszony.

II Jarmark wełniany w Toruniu.

Toruń. W dniu 5 i 6 lutego odbędzie się w Toruniu jarmark wełniany, pierwszy w tym roku a drugi od czasu wznowienia po wojnie.

W jarmarku przewidywany jest znaczny udział kupców krajowych oraz zagranicznych. Wełna zagraniczna ze względu na droższe koszty przewozu będzie wystawiona w próbkach wagi około 5 klg., wełna krajowa natomiast znajduje

się już przeważnie na miejscu w składach jarmarku. Jednym z największych wystawców będzie niezawodnie „Polskie Runo”, które zgromadziło już w składach toruńskich przeszło 40.000 klg. wełny, wartości blisko 250.000 zł.

Zainteresowanie się targami w kołach fabrykantów jest bardzo znaczne, większe niż w roku ubiegłym, kiedy w czasie trwania targów toruńskich fabrykanci łódzcy nie mogli dokonywać zakupów z powodu panującego w ich zakładach strajku.

W związku z wystawą dowiadujemy się, że Min. Roln. w porozumieniu z niedawno powstałą spółką „Polskie Runo” powierzyło znanemu fachowcowi inż. Kączkowskiemu z Krakowa opracowanie nowego planu hodowli owiec w Polsce. Inż. Kączkowski przybył do Warszawy i odbył już w tej sprawie konferencję informacyjną.

Jeszcze jeden oszust.

Toruń. Powiatowa Komenda P. P. w Toruniu przytrzymała Wilhelma Wnuka, ur. 18. 5. 1874 w Mrocznie powiat Lubawa podawającego się również jako Jerke Franciszek i Jaworski Franciszek pod zarzutem oszustwa i nielegalnego przekroczenia granicy.

Wymieniony — jak stwierdzono — przebywał w powiatach Brodnica, Grudziądz, Chełmno i Toruń i nabierał łatwowiernych w ten sposób, że opowiadał, iż jest bogatym amerykańcem, został okradziony z dolarów, posiada gospodarstwo w powiecie chełmińskim i w Grucie powiat Grudziądz i poszukuje sobie żony.

Ponieważ — jak stwierdzono — Wnuk przeżywał przez 22 lata w domu karnym, a ostatnio był w posiadaniu większej ilości gotówki, jak

również jest w posiadaniu dobrze utrzymanej granatowej marynarki i kamizelki, czarnych spodni i czarnego zimowego palta z aksamitnym kołnierzem, żółtej skórzanej teczki używanej, pugilaresu skózanego i pierścionka z czerwonym kamieniem (żłoto 585) przeto zachodzi podejrzenie, że nabył on te przedmioty i pieniądze w drodze nielegalnej.

Śmiałe włamanie do sądu w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. W nocy z dnia 8 na 9 bm. włamali się dotychczas nieznanymi kasiarzem do gmachu tutejszego Sądu Grodzkiego przy ul. Wały Jagiellońskie w zamiarze dokonania kradzieży kasowej. Do gmachu dostali się sprawcy przez frontowe drzwi, które otworzyli za pomocą wytrycha. Będąc w korytarzu parterowym, otworzyli jedno okno, prowadzące do ogrodu w kierunku ul. Nowodworskiej, aby w razie napotkania ich mieli wolniejszą drogę do ucieczki. Podwójne drzwi prowadzące do pokoju, gdzie mieści się kasa, otworzyli pierwsze za pomocą wywiercenia dziur wokół zamka, a drugie wyważyli za pomocą klinów, przyczem rozerwali druty alarmowe. Następnie usiłowali rozbić mury szafy betonowej, lecz przy nawierceniu drzwi okazały się ich narzędzia nieodpowiednie. Rozpruli więc tak zwanym rakiem skrzynię metalową, przeznaczoną dla przechowania aserwatów, w której zrobili otwór, tak, że mogli wyjść z niej całą zawartość. Jednakowoż jak dotychczas zdołano stwierdzić, prawdopodobnie nic nie skradli. Sprawcy widocznie zostali spłoszeni na co wskazują pozostawione na miejscu wszelkie narzędzia kasiarskie. Między innymi na rzędziach pozostawili 1. nożyce do cięcia metali, kilka rur do przedłużenia rękojeści, rak do rozpruwania kas, wiertarkę, świdry, kliny, linę i inne.

Jutro w niedzielę przeczytajmy to uważnie

Powstanie i rozwój nabożeństwa różańcowego w Polsce

Hodujmy dalej kult dla Najśw. Panny

Ktokolwiek zna tradycyjną nabożność ludu krakowskiego, tego uderzyć musi piękny obchód różańcowy w ciągu miesiąca października w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Przez cały miesiąc bowiem w środku kościoła wystawiony jest obraz słynącej cudami Matki Boskiej Różańcowej, której rzesze ludności oddają nieustanną cześć.

Początków nabożeństwa różańcowego w Polsce szukać trzeba w Polsce już w wieku XIII, kiedy to wspomniany zakon Dominikanów przeżywał swój okres świętości, a członkiem tego zakonu był święty Jacek Odrowąż, o którym w Polsce krąży wiele pięknych legend i który najprawdopodobniej był założycielem różańca w Polsce.

W starej Kolegji Głogowskiej znajduje się ciekawy pomnik z r. 1317, przedstawiający księżnę Brunswicką, Matyldę z różańcem w ręce. Spoczywający pod jej stopami karzełek trzyma również różaniec. Również i na grobowcu księżny Lignickiej, Anny z r. 1367 widzimy różaniec. Obydwa te pomniki stanowiąby dowód, że już na po-

czątku XIV wieku zaprowadzone było w Polsce nabożeństwo różańcowe.

Istnieją nawet piśmienne tego dowody. I tak n. p. w archiwum klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie przechowywany jest dokument papieża Innocentego VII z roku 1483, nadający odpusty różańcowe dla bractw krakowskich. Zaś w akcie z r. 1600 zaznacza papież Klemens VIII, że „Bractwo Różańcowe istnieje od lat wielu”. To samo mówią inne dokumenty, znajdujące się w archiwum.

Nabożeństwo różańcowe rozpowszechniło się niedługo wszędzie. W XV stuleciu już było znane w całej niemal Europie... Rozpowszechniają je Dominikanie, błog. Alan de Rupe z Bretanii i Jakób Sprenger z Niemiec.

Również i w Polsce krzewi się silnie propagandę różańca. W wieku XVI-tym pojawiają się w naszym kraju pierwsze dzieła o różańcu, z których jedno jest w języku polskim, drugie w łacińskim.

Głównie jednak działał w tym kierunku O. Abraham Bzowski, wydając aż cztery dzieła o różańcu. Słusznie więc uważany on jest za głównego organizatora i reformatora, a zarazem głównego apostoła różańca w Polsce.

Dominikanie są wogóle autorami niemal wszystkich dzieł o różańcu. W roku 1627 pisze bowiem O. Walerjan Litwanides duże i piękne dzieło p. t. „Ogród różany”, a później mniejszą książkę o tem nabożeństwie dla młodzieży akademickiej. Drugie wielkie dzieło o różańcu napisał znów niejaki O. Miechowita.

Liczba zwolenników różańca rośnie więc w imponujący sposób. W szeregi Bractwa Różańcowego wstępuje nie tylko lud prosty, ale i uczeni. W roku 1621 profesorowie i młodzież akademicka krakowskiej Akademii wstępują gremjalnie do Bractwa. Tradycja ta przetrwała wieki i dzisiaj Kraków w dalszym ciągu jest ogniskiem rozwoju nabożeństwa różańcowego w Polsce.

Rzecz jasna zresztą, że nabożeństwo to, któremu jak wiadomo poświęcony jest miesiąc październik, nigdzie może nie mogło przejąć się tak bujnie, jak w Polsce, gdzie kult dla N. Marji Panny najgłębiej sięgnął w duszę naszego narodu. Dlatego też tej tradycji kościelnej, od wieków podtrzymywanej nie tylko przez lud prosty, ale i przez dostojników — poświęciliśmy słów kilka.

Najwyższy czas po temu

Wzleń watykański wnet odzyska wolność

Porozumienie między Watykanem a Kwirynałem.

Londyn, 12. 1. Rzymski korespondent „Daily Telegraph” donosi, że papież na ostatnim posiedzeniu konsystorza kardynalskiego ustalił zasadnicze punkty porozumienia między Watykanem a Kwirynałem. Umowa będzie niebawem ogłoszona, poczem przedstawiona parlamentowi włoskiemu do ratyfikacji, a następnie przesłana Lidze Narodów do rejestracji. Po ratyfikacji umowy przez parlament, Watykan deleguje nuncjusza do Kwirynału, a rząd włoski mianuje swego posła przy Watykanie.

Armja zbawienia szuka wodza

dla milionów swych żołnierzy i milionów dolarów

Jedną z najpotężniejszych organizacji religijnych Ameryki jest Armja Zbawienia. Jak już sama nazwa głosi, członkowie mają na celu odwołanie ludzi od grzechu, dopomaganie im materialnie i duchowo, w zależności od okoliczności.

Podczas wojny Armja Zbawienia działała intensywnie na tyłach armji walczących, zbierając rannych z pola bitwy, umieszczając ich w szpitalach i dbając o ich wyzdrowienie fizyczne i duchowe.

Jak widzimy więc, jest to jakby Czerwony Krzyż, tylko pojęty jest na stosunki amerykańskie, nieco w kierunku sektańskim.

Po raz pierwszy od swego utworzenia w roku 1788, Armja Zbawienia widziała zgromadzenie swojej Najwyższej Rady we wtorek ubiegły.

Ten wielki sztab generalny zwolenników generała Botha miał zdecydować bardzo drażliwą kwestję, a mianowicie, czy generał Bramwell Booth, liczący już 72 lata, syn twórcy tej instytucji, obecnie chory od kwietnia r. z. i przebywający w willi swojej na wybrzeżu Sussex, jest jeszcze w stanie kierować Armją złożoną z milion żołnierzy i kontrolować fundusze, wynoszące przeszło 8 milionów funtów szterlingów.

Rada naczelna składa się z 64 członków, którzy przybyli ze wszystkich stron świata, gdzie znajdują się oddziały salutystów i zgromadzili się w Sunbury nad Tamizą.

Ale narady ich poprzedzone były przygotowawczymi posiedzeniami półrządowymi, które zdążyły do wytworzenia kompromisu.

Opinie Najwyższej Rady Narodowej są jednak podzielone. Kiedy bowiem generał Wiliam Boot, twórca Armji Zbawienia i jej organizator wojskowy, zastrzegł sobie, że zgóry wyznaczy swojego następcę i nazwisko jego pozostawił w

zapieczętowanej kopercie, którą otwarto dopiero po jego śmierci, okazało się, że wybrał on syna swego Bramwella, jako naczelnego wodza Armji.

Ten znów postąpił tak samo co do ewentualnego swego następcy i chociaż nazwisko jego trzymane jest w sekrecie, przewuszczają jednak ogólnie, że wybór ten padł na córkę, p. Katarzynę Booth.

Jednakże zasada autokratyczna i dynastyczna, jaką twórca Armji Zbawienia dał jako podstawę swojej organizacji, od kilku lat stawiana jest w wątpliwość przez licznych członków Rady.

Zaznaczył się też dość silnie kierunek, żądający wprowadzenie zasady wyborczej co do przywódcy Armji, a ciekawym jest, że inicjatorką tej zmiany jest nikt inny, jak miss Ewa Booth, siostra generała, dowodząca od szeregu lat oddziałem „salutysów” amerykańskich.

Jednym słowem, w szeregach Armji zaznaczył się rozdzźwięk ponieważ i córka i siostra generała mają swoich gorących zwolenników. Trudności te zaś powiększa jeszcze grupa czynna członków Armji, pragnąca ażeby przyszłym naczelnikiem jej został szef sztabu głównego, pułkownik Higgins, który od czasu choroby generała Bramwella Bootha, zastępuje go w czynnościach naczelnika Armji.

W każdym razie, Rada Naczelna Armji przystępowała obecnie do walnej narady z wyraźnym zamiarem zbadania proponowanych zmian w kierunku wyborczym, dotyczącym przekazywania stałego władzy nad Armją Zbawienia.

Zgromadzenie to jest doniosłym wypadkiem w historii Armji Zbawienia, który zainteresował wielce szczególnie koła angielskie i amerykańskie społeczno - religijne.

A gdy nadchodzi czas pokuty... Te, które czekają na śmierć

Wstrząsające sceny w więzieniu paryskim St. Lazare

W celach pokutnych paryskiego więzienia St. Lazar oczekują cztery kobiety strasznej godzi ny wykonania wyroku śmierci.

Widmo gilotyny...

Legendarną jest w ponurem więzieniu postać siostry Leonory. Jej to zadaniem jest towarzyszyć wszystkim kobietom, skazanym na śmierć aż do ostatniej chwili. Dawno już jednak nie miała siostra Leonja czterech ponurych towarzyszek.

Madame Vabre została skazaną na śmierć za zamordowanie swego zięcia. Do popełnienia mordu przyznała się, ale do dnia dzisiejszego pozostały motywy tej strasznej zbrodni ponurą zagadką.

Kiedy za drzwiami zamkniętymi toczył się proces madame Vabre, cały Paryż wyczekiwał najmniejszej bodaj nowiny, najdrobniejszych, szczególnych procesów.

Wiedzano tylko, że w grę wchodziła miłość. Starzejąca się pani Vabre pokochała całą siłą owej ostatniej miłości swego młodego, pięknego zięcia. Stosunek ten trwał dość długo.

Biedna Vabre ludziła się, że znalazła zrozumienie swych uczuć, wmawiała w siebie, że jest kochaną.

A tymczasem zięć umiał sprytnie wzamian za swe uczucia, wydobywać przez bogatą teściową na niemale sumki wystawione czeki.

A pieniądze rozrzucał w nocnych lokalach i kabaretach.

Utrzymywał szereg stosunków z tancerkami i nieraz w różowym będąc humorze opowiadał o zaletach swej teściowej.

Jedną z odepchniętych przez donżuana tancerek przysięgła zemście.

Doniosła pani Vabre o wszystkim. Ze zięć kpi sobie z jej uczuć. Że za pieniądze od niej otrzymane, kupuje sobie łaski innych kobiet.

Tak się zaczęło. Skończyło się na morderstwie. Pani Vabre nie zapierała się swego czynu. W dniu ogłoszenia wyroku tysiące osób obiegało więzienie, chcąc widzieć morderczynię. Wyrok brzmiał: Śmierć! Gilotyna!

Adwokat pani Vabre starał się daremnie o rewizję procesu. Starał się obecnie u władz o odroczenie egzekucji, twierdząc, że jego klientka jest obłąkana. Faktycznie stan madame Vabre okazuje wszelkie znamiona obłądki. Całymi dniami pisze listy do prezydenta republiki. W błędnych, oderwanych zdaniach stara się wytłumaczyć przyczynę swego krwawego czynu.

Bezustannie rozlega się w celi więziennej jej rozpaczliwy krzyk, że chcą ją zatruci. Musiano jej ręce związać, gdyż rozdrapywała własne ciało.

Dwie inne morderczynie Davol i Bony, w oczekiwaniu wyroku śmierci, zupełnie przytępsiały. Z trudem tylko cośkolwiek biorą do ust — a po nocach jeno rozlega się ich szlochanie. Tylko gdy słychać dźwięk kluczy więziennych, wpadają w obłądny strach, krzyczą rozpaczliwie, bo im się wydaje, że już teraz przyszła chwila wykonania wyroku.

Najbardziej ruchliwą i żywą jest Serbka, Kures Junka, która do dnia dzisiejszego nie przestała protestować przeciwko wyrokowi.

Godzinami całymi pędzi jak szalona po celi, modli się gorąco do Boga o rewizję procesu, a potem nadludzkiem wprost głosem, którego smutne echo rozlega się po całym więzieniu, woła, że jest niewinna.

Siostra Leonora idzie od jednej celi do drugiej stara się pocieszyć nieszczęśliwe, wsąca w ich dusze nadzieję, modli się z nimi....

A tymczasem za murami więzienia idzie życie dalszym torem, a adwokaci starają się wszelkimi siłami wyrwać gilotynie swoje ofiary. Ale jak donoszą dzienniki francuskie „nie ma już żadnej prawie nadziei na uratowanie dwóch skazanych kobiet Davol i Bony.

Obrońca pani Vabre przedłożył na specjalnej

audjencji ministrowi sprawiedliwości obszerny protokół, z którego wynika, że jego klientka już przed wykonaniem mordu nie była normalną i przypomina, że już podczas rozprawy sam przewodniczący wyraził wątpliwość w stan umysłowy oskarżonej.

Sensacyjny natomiast obrót bierze sprawa Serbki Kures Junka. Skazana została na śmierć za uduszenie 13-letniej córki kupca Burhama w Boulogne.

Prasa francuska ostro i prawie jednogłośnie potępiała wyrok śmierci, nazywając go straszną omyłką sądową. Przewód sądowy nie mógł w żaden sposób przeprowadzić namacalnego do wodu winy. Przytem zeznania świadków były wszystkie zupełnie sprzeczne.

Między jedenastą a wpół do dwunastej w południe miała rzekomo Serbka dokonać mordu. Tymczasem o 3 godz. po południu było ciało zamordowanej jeszcze ciepłe. Medycyna zaś powiada, że trup człowieka po godzinie jest już lodowato zimnym.

Mimo sprzecznych zeznań, mimo udowodnie-

nia swego alibi, zapadł wyrok śmierci, potwierdzony przez sąd kasacyjny.

W międzyczasie zgłosił się u prezydenta trybunału obrońca oskarżonej sławny adwokat Canet, podając nowego świadka. Jest nim inżynier Douillard, który zeznaje, że w dniu dokonania mordu widział o godzinie 12 w południe podejrzanego mężczyznę, właśnie na tem miejscu, na którym znaleziono trupa dziewczynki. Na jego widok nieznamy zaczął uciekać.

Inżynier Douillard, zapytany dlaczego tak późno składał tak doniosłe zeznanie, nie umiał wytłumaczyć swego kroku.

Wszystkie nowe szczegóły budzą niemałą sensację w Paryżu. Obrońca skazanej jest pewny, że na podstawie nowych danych musi sąd zgodzić się na rewizję procesu.

O ile władze zgodzą się na to, będzie to jedna z najbardziej sensacyjnych rozpraw sądowych w Paryżu, która może zakończyć się wyrokiem, na podstawie którego kobieta, która już w „celi śmierci“ oczekiwała ostatniej chwili, z strasznym widmem gilotyny przed oczyma, znowu odzyskać wolność.

Kreć się ludziskom w głowie

Chcą koniecznie porozumieć się z mieszkańcami Marsa

i to drogą radiotelegraficzną.

Belgrad, 12. 1. Ludzkość na ziemi koniecznie pragnie porozumieć się telegraficznie z Marsem. Pierwszy wysłał radiodepeszę na Marsa Anglik dr. Robinson. Potem próbowała porozumieć się z „Marsjanami“ dziennikarka paryska, ostatnio wreszcie, jak donosi „Daily Mail“ — pewien antykwarjusz z Belgradu, Ignacewicz, przesłał a Marsa radiodepeszę następującej treści: „odtelegrafujcie, czy są tam na Marsie jakie porządne antyki do sprzedania“. Ta depesza na Marsa kosztowała 2.000 dynarów.

Ignacewicz twierdzi, że niechcynie otrzyma odpowiedź od mieszkańców Marsa, ponieważ po raz pierwszy postawiono rzecz na właściwym handlowym stanowisku. Marsjanie z pewnością znają się na interesach i zareagują na handlową, konkretną ofertę. Na odpowiedź będzie trzeba jednak poczekać....

Narodziny wielkiego przemysłu w Gdyni

Wybuduje się olejarnię kosztem 9 milj. zł.

Gdynia, 11. 1. Do licznych już placówek przemysłowych i handlowych w Gdyni przybędzie w tym roku jeszcze jedna: wielka olejarnia, która przerabiać będzie rocznie 50 milionów kilogramów surowców.

Olejarnię w Gdyni wybuduje dawna olejarnia gdańska kosztem 1 miliona dolarów.

Budowa ma być rozpoczęta w wiosną b. r. i w ciągu roku skończona. Wybudowany będzie m. in. skład o pojemności 100 tys. tonn.

Po 35 latach eksploatacji fabryka ta przejdzie z rąk koncesjonariuszy na własność skarbu Państwa.

Pierwsza kobieta radcą ministerjalnym w Polsce

Warszawa, 11. 1. W Ministerstwie Poczt i Telegrafów nastąpiła niezwykła nominacja mianowicie urzędniczka p. Szaniawska została zamianowana radcą ministerjalnym VI kategorii plac. Jest to pierwsza kobieta która z spośród liczniejszego personelu żeńskiego w Ministerstwie osiągnęła tak wysoki stopień służbowy.

Tragiczna śmierć dziecka pod lodem

Głową wpadło pod lód. — Prąd uniósł ciało dziecka. — Kto ponosi winę. Rodzice pilnujcie dzieci!

Grudziądz, 11. 1. Wczoraj około godziny 2 po południu mieszkańcy ul. Młyńskiej byli świadkami tragicznego wypadku, jaki wydarzył się na pokrytej lodem Trynce, tuż obok łazienek miejskich na tejże rzece.

Na pokrytej lodem rzece, zabawiali się saneczkowaniem troje nieletnich dzieci, a mianowicie 8 letnia Władzia Ziętarska, córeczka funkcyjnarjusza pocztowego i dwóch synów kolejarza Leoś i Staś Welke — liczący jeden 4 a drugi 6 lat wszyscy zamieszkali przy ul. Młyńskiej 17 b.

Nagle, kiedy dzieci zbliżyły się do miejsca, gdzie jeszcze przepływa woda, nie pokryta lodem — lód się załamał i troje dzieci wpadło do wody.

Jednemu z chłopców udało się wydostać na powierzchnię lodu i podać ręce drugiemu chłopcu nie mając jednak tyle siły, aby go wydobyć z wody — krzychał o pomoc.

Zaś dziewczynka, która wpadła do wody głową została uniesiona prądem wody pod powłokę lodową, gdzie zatonała.

Tragiczny ten wypadek zauważyli pierwsi za mieszkali vis a vis, urzędnik pocztowy, p. Szmelter z 20 letnią córką, którzy pobiegli natychmiast na ratunek.

Pierwsza dobiegła córka p. Szmeltera, p. Marta, która — nie bacząc na zagrażające jej niebezpieczeństwo z powodu ewentl. załamania się lodu — pospieszyła z pomocą tonącemu chłopcu, wyciągając go z wody.

Czyn p. Szmelterównej świadczy o niezwykłej odwadze tejże i zasługuje na pochwałę.

Przemokniętych chłopców oddano opiece rodziców. Za zatopioną dziewczynką wszczęto natychmiastowe poszukiwania. Strażacy, w liczbie około 14-tu, przy pomocy kilku pp. kolejarzy oraz pana Szmeltera wyłamując lód na rzece czynili usilne poszukiwania za zwłokami utopionej dziewczynki. Niemało do poszukiwania przyczynili się właściciel Górnego Młyna, pan Zwoliński, który polecił otworzyć t. zw. tamę, skutek czego poziom wody obniżył się o blisko pół metra — jednak czynione do późnego wieczoru poszukiwania nie dały rezultatu.

Zwłok nie wyłowiono.

Wiść o tak tragicznym wypadku rozszerzyła się lotem błyskawicy po mieście, budząc wszędzie ogólne współczucie. Tak na miejscu wypadku, jak i wzdłuż Trynki, gdzie dokonywano poszukiwania — gromadziły się tłumy ciekawych.

Winę wypadku ponoszą w znacznej mierze rodzice, którzy mimo przestróg i uwag ze strony zarządu Górnego Młyna, jak i urzędniów, aby wzbranieli bawić się dzieciom na lodzie, nietylko tego nie uczynili, ale — jak nas informują — często jeszcze brali za zło, że zazdrości się dzieciom zabawy.

Niemniej i część winy należy przypisać naszym władzom miejskim, które pomimo już tylu ofiar, jakie Trynka pochłonięła i pomimo kilkakrotnych nawoływań i społeczeństwa i prasy — nic nie uczyniły aby rzekę, — która przepływa przez miasto — odpowiednio zabezpieczyć.

Nowy Rok w krainie wiecznych lodów

Opis przesłany przez kapitana Wilkinsa z Bieguna Południowego

Nowy Jork, 11. 1. Kapitan Wilkins, kierownik ekspedycji na Biegun Południowy, przesłał przez radio opis uroczystości powitania Nowego Roku przez jego ekspedycję w lodach anarktycznych. — Nigdzie — depezował Wilkins — na całym świecie nie dźwięczały dzwony tak radośnie na Nowy Rok, jak tu u nas, na najbardziej wysuniętej placówce ludzkości.

— Około północy zebrałiśmy się wszyscy w najpiękniejszej kajucie naszego statku. Gdy wybiła godzina 12. odezwały się dzwony na statku i wystrzały z armatki, używanej do polowania wielorybów. Do tych wystrzałów dołączyła się kanonada z rewolwerów i dubeltówek. Wszystko to ogromnie zaniepokoiło liczne ptactwo, lecące za nami przez cały ciąg podróży.

Uderzyliśmy w puławy i zaśpiewaliśmy chórem wszystkie hymny narodowe państw, których przedstawiciele są w naszej ekspedycji.

Szum skrzydeł wystraszonego ptactwa długo nie ustawał. W południe w dzień Nowego Roku na obrzycznych lodowcach otaczających nasz statek urządziliśmy mecz piłki nożnej. Wielkie skały lodowe rzucały fantastyczne cienie na tożaim prowizowane boisko. Wesołość naszą zatrzymała tylko myśl, że w temsamem miejscu w r. 1922 r. w sam Nowy Rok zmarł bohater Ernest Shackleton, usiłując ocalić swych towarzyszy, którzy na okręcie „Guest“ walczyli z lodami w okolicach Południowej Georgji.

Lody pokonały światła, i oto my przysiliśmy po nim, by zwyciężyć.

Wódka

Moskwa w Moskwie z powodu śmierci sumiści dostawca dno ni...
Cóż...
ważne o...
niej, ani...
najrozma...
cej chleb...
towanej...
dże pań...
wódka;...
względów...
bydła.

Nieuc

Lon...
stanowił...
Udało si...
do palac...
Po kilku...
już przy...
uczę, na...
Potrawy...
ujawnił...
zasnęła,...
Kū...
mi kom...
się na j...
drugiego...
żony rak...
łożkiem...
broniąc...
kieszon...
służba z...

KRON

CH

O god...
żenstwo...
niem. O g...
Jut...

Chojn

Chojn...
nie muzy...
Znan...
stra gimn...
przygotow...
gaty i dol...
począca...
Następn...
odspiewa...
„Wolna...
ciągu usi...
mieszana...
graniam...
W cz...
o potężn...
„Clou“ ca...
naniu ch...
Sądzi...
pełni się...
tego, gdy...
daje ręk...
zostanie...
Pocz...
niezwykl...

Dnia

Dnia...
pieniędzy...
możnego...
W roli g...
mioskóry

Dnia

Dnia...
skiego u...
urzędnik...
wielki k...
Pod...
pie swej...
potrafił...
2 tys. 78...
naturze...
Chojnice...
przyczyn...
biedny...
Posp...
gietk...
Uroczy...
Znan...
charytat...
w sali z...

W

W...
dządk...
djopiska...
wodzer...
Tł...
kokoł...
tajem...
mieści...
Ar...
krzyw...
dą, pi...
poreji...

Trudno poprostu uwierzyć. Wódkę dla siebie, chleb dla bydła

przeznaczają chłopcy rosyjscy

Moskwa, 12. 1. Jak wiadomo, sytuacja rządu w Moskwie jest ekonomicznie nader utrudniona z powodu braku chleba. Rząd dokłada olbrzymie sumy, chcąc podstawowy ten artykuł żywności dostarczyć chłopom i robotnikom w odpowiednio niskiej cenie i odpowiednio wysokiej racji.

Cóż się jednak okazało? Oto chłopcy zrobili ważne odkrycie, że chleb wypada im znacznie taniej, aniżeli — pasza dla bydła. Obmyślają zatem najrozmaitsze podstępny, aby zdobyć jak największą ilość chleba w mieście, uzyskano go za pomocą do kraju z zagranicy za drogie pieniądze państwowe. Chłopu rosyjskiemu wystarcza wódka; chleb dla niego przeznaczony woli w e względu oszczędnościowych użyć jako paszę dla bydła.

Lampart w roli stróża

Nieudana wyprawa złodziejska do skarbcza księżęcego.

London, 12. 1. Dwaj indyjscy włamywacze stanowili obrabować pałac maharadży w Jajpuru. Udało się im zmylić czujność straży i wtargnąć do pałacu, a nawet zawrzeć przyjaźń ze służbą. Po kilku dniach teren zamachu na skarbiec był już przygotowany. Włamywacze urządzili małą ucztę, na którą zaprosili straży i służbę pałacową. Potrawy zawierały opium i rzeczywiście wkrótce ujawnił się skutek narkotyku. Gdy straży i służba zasnąła, bandyci udali się do skarbcza maharadży. Ku ich przerażeniu zauważyli przed drzwiami komory olbrzymiego lamparta, który rzucił się na jednego z bandytów i rozszarpał go, zaś drugiego zaszachował w ten sposób, że przerażony rabuś zmuszony był szukać schronienia pod łóżkiem. W kryjówek swojej wytrzymał całą noc, broniąc się przez cały czas za pomocą latarki kieszonkowej. Rano nastąpiła zmiana straży i służba znalazła bandytę w kryjówek.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 12. stycznia 1929 r.

Porządek nabożeństw w r.

O godz. 7.30 Msza św. z nauką polską. O godz. 8.45 nabożeństwo niemieckie. O godz. 10.30 msza z polskim kazaniem. O godz. 12.15 Msza św. O godz. 14 niespory niemieckie.

Jutro idziemy wszyscy na koncert do auli gimnazjalnej.

Chojnice będą miały w niedzielę dnia 13 bm. w dziedzi ni muzyki sensacją nieładą.

Znane ze swych licznych występów chóru oraz orkiestra gimnazjalna pod sprężystą batutą p. prof. Wagnera przygotowały wielki koncert wokally-instrumentalny. Bogaty i dobrany program składający się z dwóch części rozpoczyna orkiestra gimnazjalna „Symfonia” Józefa Hayda. Następnie chór mieszany przy akompaniamencie orkiestry odśpiewa a) potężne „Jubilat Deo” Rudolfa Wagnera i b) „Wolna Polska” profesora Leona Wagnera. W dalszym ciągu usłyszmy „Swaty” Moniuszki w wykonaniu chóru mieszanego. Część pierwsza kończy wreszcie orkiestra odegraniami „Tańca węgierskiego”.

W części drugiej wykonana m. in. chór męski „Psalm 150” o potężnym nastroju układu dyrygenta prof. Wagnera „Clou” całego koncertu stanowią pieśni góralskie w wykonaniu chóru męskiego.

Sądzimy że aula jak po inne lata, tak i tym razem spełni się po same brzegi. Ci którzy przybędą nie pożałują tego, gdyż niestrudzona praca dyrygenta p. prof. Wagnera daje rękojmie, że nawet najwybredniejszy znawca muzyki zostanie w pełni zadowolony.

Początek koncertu punktualnie o godz. 5. Ceny miejsc niezwykle niskie bo od 2 — 1 złotego.

Kino - Teatr.

Dnia 12. i 13. bm. nowy wielki szlagier „Tancerz za pieniądze” (Gigolo). Tragedia młodego oficera bardzo zamownego który wskutek wojny utracił swój majątek. W roli głównej: Rod la Roque” znany z obrazu „Czerwoniokóry Dzentelmen. Nadprogram.

Bacność Chojniczan.

Dnia 2 lutego o godzinie 19-tej na sali p. Januszewskiego **urządza Podkomitet dla Pomocy wdów i sierot** po urzędnikach i pracownikach kolejowych w Chojnicach — **wielki koncert połączonej z zabawą taneczną.**

Podkomitet ten istniejący zaledwie od roku na wstępie swej działalności nie mając w kasie ani jednego grosza potrafił ruchliwością swoją zdobyć pieniądze i wypłacić 2 tys. 786 zł. zapomóg w gotówce prócz rozmaitych danin w naturze — **apeluje obecnie do wszystkich mieszkańców m. Chojnic, do uczuć Ich i serc, by przybyciem na koncert przyczynili się do ulżenia doli wdów i otarcia łez sierot biednych i głodnych.**

Popieście więc wszyscy i obecnością dorzućcie cegiełkę do ofiary dla najbliższych!

Uroczystość gwiazdkowa u pań św. Wincentego. Znane w naszym mieście z ruchliwej i zbożnej pracy charytatywnej towarzystwo Pań św. Wincentego urządziło w sali zakładu św. Boromeusza jak co rocznie i w roku bież

„Musisz być moja”

Komedja w 3-ach aktach Verneilla.

W środę, dnia 9-go b. m. wystawił Teatr Grudziądzki arcywesołą komedję francuskiego komejdjopisarza Verneilla, gromadząca zawsze z wielkim powodzeniem na scenach polskich.

Tło wypadków rozgrywających się w mieście kokot i szansonetek — Paryżu, odsłoniło rąbek tajemniczy pożycia małżeńskiego w tak wielkim mieście jakim jest Paryż.

Architekt Thomerst (p. R. Opaliński) sprzykrzywszy sobie wierne życie małżeńskie z młodą, piękną żoną, zapragnął na stare lata nowej porcji wrażeń.

To się nazywa obsługa telefoniczna

W Berlinie wszystko można dowiedzieć się u telefonistki.

Berlin, 12. 1. W Berlinie nie zadawalniają się już tem, że telefonistka, na życzenie abonenta, mówi mu, która jest godzina, daje potrzebny adres, albo budzi go rano.

Od kilku dni każdy abonent w Berlinie ma prawo zatelefonować codziennie do głównego biura telegrafu i otrzymać stamtąd urzędowe dane o pogodzie, jaka będzie w mieście.

Osoby, udające się dalszą podróż, mogą również dowiedzieć się przez telefon, jak jest pogoda w okolicach, do których jadą, zwróciwszy się uprzednio do stacji meteorologicznej.

Największy jednak nacisk kładzie abonent berlińskich telefonów na wiadomości giełdowe i handlowe, jakie otrzymuje codziennie również przez telefon.

Nawet tam ich poznali

„Pobić żyda to przysłużyć się Rosji”

powiadają robotnicy sowieccy.

Moskwa, 12. 1. Sowieckie pismo „Orka” podaje, iż w Witebsku władze sowieckie aresztowały tramwajarzy Hancuka i Dolskiego, którym zarzucano antysemityzm. Aresztowani niejednokrotnie bili pasażerów w wagonach tramwajów miejskich i wzywali robotników witebskich do urzędowania pogromu żydowskiego. W Berdyczowie władze sowieckie aresztowały kilku robotników cukrowni państwowej, którzy pobili na ulicy komunistę żyda Niemirowskiego. Podczas rozprawy sądowej aresztowani oświadczyli, iż „pobić żyda, to przysłużyć się Rosji”. Sąd skazał uczestników napadu na Niemirowskiego na trzy tygodnie więzienia.

gwiazdkę dla 100 ubogich. Po odśpiewaniu przez zgromadzonych kilka kolend przy pięknie ozdobionej choince zwrócił się w serdecznych słowach patron towarzystwa, wielbny ks. Kanonik Makowski do ubogich. Następnie członkinie zajęły się rozdaniem podarków. Każdy z ubogich odebrał cięgiłą koszulę lub barchan, 1 ft. okrasy, 1 ft. kielbasy, 1 ft. cukru, 3 ft. pszennej maki, 3 ft. struceł, kilka bułek, jabłka i kawał mydła. Poza tem wydano pomiędzy najuboższych 50 ubrań, 5 płaszczy, 20 czapek, 30 męskich kamizelek wełnianych 6 searłów, szale, sprzęty kuchenne i dużo innych pożytecznych rzeczy”. Wzruszeni i zadowoleni z tak obfitej gwiazdki biedni dziękując paniom towarzystwa św. Wincentego opuszczali salę.

Ping - Pong.

Jak wiadomo, przyjmuje Sekcja Ping Pong Klubu Turn. rozgrywkę o mistrzostwo Chojnic. Celem omówienia różnych spraw dotyczących powyższych zawodów, uprasza się o przybycie wszystkich zainteresowanych w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 11-tej przed połud. do kawiarni p. Penkego.

Kierownik.

Pożyczki dla inwalidów.

Ministerstwo skarbu przyznało Bankowi Rolnemu pół miliona złotych na pożyczkę dla inwalidów w celu uruchomienia lub ożywienia przedsiębiorstw, przyznanych im na zasadzie koncesyj. Wysokość pożyczki nie może w zasadzie przekroczyć 2000 zł. dla jednego koncesjonariusza. Oprocentowanie wynosić będzie od 2 do 5 proc. rocznie, przy czym wydawane będą weksle posiadające zabezpieczenie hipoteczne, towarowe, żyro dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych lub dwóch inwalidów prowadzących koncesjonowane przedsiębiorstwa. Rozdziału kredytów dokona specjalny komitet pożyczkowy, w skład którego wchodzi m. in. dwóch inwalidów.

Bacność kupcy tytoniowi.

W związku z krytycznym położeniem kupców tytoniowych na Pomorzu, o którym już pisaliśmy w poprzednich numerach „Dziennika Pomorskiego” dowiadujemy się, że władze wojewódzkie zainteresowały się położeniem kupców tytoniowych na Pomorzu, interwenując w tej sprawie u władz centralnych z wnioskiem złagodzenia rozporządzenia nakazu likwidacyjnego w tej formie, że inwalidzi przystąpią jako spółnicy do przedsiębiorstw tytoniowych. Omówienie tej sprawy odkładamy do najbliższego num.

Nowe piece pokojowe.

Dworzec kolejowy Chojnice otrzymał w tych dniach przesyłkę nowego rodzaju pieców pokojowych, które zamówił Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku.

Pieca te posiadają specjalnie skonstruowany pancerz wierzchni w miejsce dotychczas używanych kaflów. Oszczędność opała i ciepłota polega na tem przy tych nowych piecach, iż zużywają one mniej węgla i dłużej utrzymują w sobie ciepłotę trzy do czterech godzin niż pieca dotychczasowe.

Dziś dokonane będą pierwsze próby ogrzewania biur kolejowych tymi piecami.

Konstruktozem tych pieców jest polska firma Schreiber z Warszawy. Wynalazek jest opatentowany przez Urząd Patentowy w Warszawie.

W poszukiwaniu za tymi wrażeniami dostaje się w ręce kokoty (p. Al. Mrowińska), jednej z wielu, jakie spotkać można w drugorzędnych kabeletach Paryża; wprawdzie przystojnej ale umysłowo płytkiej kobiety, oddaje jej mieszkanie w domu, którego był zawiadowcą i płaci jej trzy tysiące franków.

O stosunku Thomersta z Różą Pompon dowiaduje się „Młody człowiek” (p. M. Winkler) zakochany od dawna w pięknej małżonce p. Thomersta, szantarzem toruje sobie drogę do domu p. Thomerst (p. Hryniewicz — Winklerowa) i tam wyznając jej swą miłość poraz setny, lokuje się w jej domu jako sekretarz osobisty architekta p. Thomersta.

Wreszcie i b. kochanek Róży Pompon dopu-

Jutro w niedzielę

powinności Szanowny Czytelniku zastanów się nad ważną rzeczą. Pierwszy miesiąc nowego roku dobiega końca swej połowy. Przed nami leży jeszcze przeszło 11 miesięcy dla wytrwałej pracy nad odrodzeniem moralnym i gospodarczym Polski. W roku 1929 musi się Polska dźwignąć o szczebel wyżej.

Pod jakimi warunkami jednak się to uskuteční? Tylko wtedy, skoro cały naród przesiądnie zasadami katolickimi i umiłowanie Ojczyzny. Te zasady i to umiłowanie szerzy „Dziennik Pomorski”. Od 15-go bm. zacząć listowy przyjmować przedpłatę abonamentową na miesiąc lutego. Sam nie zapomnij jej odnowić i nakłoń choć jednego znajomego, aby zamówił sobie „Dziennik Pomorski”. Spełnij swój obowiązek wobec Wiary św. i Ojczyzny!

KRONIKA TUOHOLSKA.

Kolenda.

— Odbywa się obecnie wyczajem lat poprzednich w tutejszej parafji kołeda. Tutejsi parafjanie co rok z największą czcią przyjmują swych kapłanów i z upragnieniem oczekują na ten czas w którym kapłan przynosi błogosławieństwo dla całego domu. Wkrada się niestety w ostatnich latach zwyczaj niedobry. Niektórzy parafjanie, chcąc się wyróżnić od reszty urządzają kołedę osobno, co wywołuje pewne niezadowolenie wśród innych.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: bandel hurt. fr. st. załad. ładunki w wagonach zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	32.25—33.75
Pszenica	42.00—43.00
Jęczmień przemiatowy	32.00—33.00
Jęczmień brow.	34.00—36.00
Owies	30.50—31.50
Mąka z. 70% wł. work.	—47.00
Mąka p. 68% wł. work.	59.50—63.50
Groch seiny	45.00—48.00
Groch Victorja	65.00—70.00
Groch f.	59.50—64.00
Peluszka	37.00—39.00
Wyka latewa	39.00—41.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Targowia Miejska w Poznaniu.

Poznań, dnia 11 stycznia 1929 r.

Spędzono: wołów 1, buhaj 6, krów 15. Razem 22 sztuk bydła. 357 świń. 148 cieląt, 22 owiec. Razem 549 zwierząt. Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzono.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Walne zebranie Tow. Opieki nad więźniami „Patronat” odbędzie się w sobotę dnia 26 stycznia br. o godzinie 6 po poł. w gmachu Sądu Okręgowego w Chojnicach sala nr. 38 na 2 piętrze.

Porządek obrad: 1. zagajenie, 2. sprawozdanie z działalności Zarządu, 3. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4. wybór członków Zarządu i zastępców, 5. wolne wnioski.

Prezes, Dr. Drozdowski, prokurator.

Związek Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. W sobotę dnia 12 bm. o godzinie 7.30 wiecz. w lokalu p. Locha odbędzie się Walne zebranie roczne. Wszystkich członków o przybycie prosi Zarząd.

Sokół. W poniedziałek dnia 14 bm. o godzinie 8 wiecz. zebranie zarządu w konsumie Urzędniczym.

Czolem! Galla prezes. Sokół Sekcja ping-pongowa, Ćwiczenia odbywają się dla pań w niedzielę od godz. 3—6 dla panów w środy i piątki o godz. 8 i w niedzielę o godz. 6 w Konsumie Urzędniczym. O gremjalne przybycie prosi Kierownik sekcji.

Roczne Walne Zebranie Tow. Ludowego pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę 13-go stycznia o godz. 3 po południu w Hotelu Centralnym.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Przyjmowanie nowych członków, 4) Wybór marszałka, 5) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, 6) Wybór Zarządu, 7) Sprawy bieżące, 8) Wolne głosy, 9) Zakończenie.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę dnia 13 stycznia o godzinie 16.30 odbędzie się zebranie Męskiego Tow. św. Winc. a Paulo w klasztorze. Szan. członków się uprasza o przybycie.

Zarząd.

Luźnie cierpiący na zaparcie stolca i związane z tem choroby kisziki oddechowej jak również na przokrwienie organów podbrzusza, uderzenie do głowy, bóle głowy, bicie serca, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa z rana i na wieczór. Kierownicy klinik chirurgicznych wyjaśniają, iż przed i po operacjach brzusznych stosują wodę Franciszka Józefa z najlepszym skutkiem. „Żąd. w apt. i drog.”

szcza się szantarzu piętne, co ostatecznie doprowadza do ujawnienia całej afery miłosnej p. Thomersta.

Całość stworzona doskonale. Szczególnie na uznanie zasługuje p. Winkler Mieczysław w roli „młodego człowieka” i p. H. Winklerowa w roli żony Thomersta, którzy pokazali piękną i gustowną grę.

Jedynie akt pierwszy nieco szwankował ale to się da wytłumaczyć zbyt późnym przyjazdem i przemęczeniem.

Pod jednym tylko względem apelować musimy pod adresem Dyrekcji Teatru w Grudziądzu, by na przyszły raz pilnowano większej punktualności w rozpoczęciu widowisk i wcześniej reklamowano przyjazd Teatru, do Chojnic.

ZŁOTE MEDALE

na każdej wystawie

Zastępstwa

Warszawa, Katowice,
Lwów, Poznań, Gdańsk

Znawcy kupują

Pianina Jähne'go

Centrala Pianin

Bydgoszcz,
ul. Pomorska 10.
Telefon 17-38.**August Müller, jubiler**
Chojnicepoleca bogaty wybór
artykułów srebrnych i złotych,
obrazków ślubnych, sztuców
czysto srebrnych, posrebrzanych
i alpakowych. Kryształy białe
i kolorowe, zegarki, pierwszo-
rzędny mechanizm

Rzetelna gwarancja.

Artykuły optyczne - wyroby niklowe i mosiężne

Artykuły podarunkowe

Rzetelna obsługa! Niskie ceny!

KINO NOWOSCIW sobotę o 8-15 w niedzielę o 6 i 8.15
(12 i 13)

Nowy wielki szlagier!

Tancerz za pieniądze
(Gigolo)Tragedja młodego, a zamożnego oficera,
który podczas wojny stracił cały swój ma-
jątek. Zdjęcia wykonane w największych
music-hallach Paryża. W roli głównej: **Rod
la Roque** znany z obrazu **Czerwono-
skóry Dzentelmen**.

Wspaniała gra!

Doskonała reżyserja!

Przetarg przymusowyDnia 15 bm. o godz.
13.30 sprzedam w Coldan-
kach najwięcej dającym za
gotówkę:**13 tuczników.**Zbiórka licytantów przed
wójstwowem w Coldankach.**Szeleziński**

Kom. sąd. 134

Urzednik (małżeństwo z je-
dnym dzieckiem) poszukuje**mieszkania**z 2-3 pokojami od 15.1.
lub 1. II. w centrum
miasta. 129Oferty pod B. K. do
eksp. niniejszego pisma.**Sanie**

wyjazdowe

gowe olakowane tanio na
sprzedaż 135**Brusy**

ul. Chojnicka 3

Poszukuję zaraz miejsce jako

parobekdo gospodarza. Zgłosz.
pod nr. 131 do eksp.
Dzien Pom.Przyjmuję kilka rodzin z
mocnym zacięciem oraz**kowala**i kołodzieja
z narzędziami.Dom. Krojanty
pow. Chojnice 127

Potrzebna

służącaumiejęt. gotować z dobrem
polecaniami potrzebna od
1. 2. b. r.Grzeska, Człuchowska 46
żona adwokata 130**Krawczyni**przyjmuje prace w domu i
poza domem. Zgłosz.: ul.
Druga u p. Lamczykowej.

Prima

węgielgórnolaski i pierwszo-
rzędne drzewo opałowe
poleca i dostarcza w dom
O. Gollnik

Dworcowa 21, Tel. 107.

Służącapracowita i czysta um. go-
tować potrzebna od 1 lu-
tego lub wcześniej. Dobre
świadczenia wymagane. Mo-
że być na przychodnie 128
Dworcowa, **Drogerja**.**Café Radke**Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.Jutro w niedzielę
od godz. 4-tej po poł.**koncert**Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina
najlepszej jakości.**Walter Heyn**mistrz malarcki
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkieprace malarzkie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór**tapet bord i listew**

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Farbado obuwia skózanego
i wyrobów skórzanych**Wilbra**

w najmodniejszych kolorach

poleca

Bracia Hubert J. Hubert Chojnice Pom.
Drogerja Handel Farb.

Oglašajcie w Dzienniku Pomorskim.

**Na karnawał!**

Wielki wybór

czapek papierowych
orderów - konfety
serpentyny, odznaków
do tańca i masek

poleca

Księgarnia

„Dziennika Pomorskiego”.

Nowotwarcie!

Ściśle stałe ceny!

**Filję mego składu bławatów, konfekcji
i towarów krótkich.**Staraniem mojem będzie, uzyskać sobie stałą Klientelę przez dobry towar, najniższe ceny oraz rzetelną i fachową
obsługę. Pomimo moich niskich cen, **udzielam** przy zakupie towaru do 16. bm. **5 proc. zniżki.**

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z poważaniem

TUCHOLA, RYNEK 5.

FR. KONKEL

CHOJNICE, RYNEK II.